



Nr. 37.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 mk. 35 fen.,
WIELKOPOLANIN wychodzi co tydzień.

Poznań, wtorek 16 lutego 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka,
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.,
RĘKOPISOW się nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Ciekawa wiadomość.

o zachowaniu się władz administracyjnych w ziemiach polskich pod berłem pruskim podaje „Posener Ztg.” — oto prezes naczelny nakazał, aby władze były wstrzymiejsze w rozwiązywaniu Towarzystw polskich, i postarano się o urzędników, którzyby mieli dokładną znajomość języka polskiego; nakaz ten podobno wyszedł z Berlina, a jak nam się zdaje spowodowało go godne wystąpienie i silny głos Niemca, posła poznańskiego, pana Jaekela, który jako obywatel przejęty uczuciem sprawiedliwości, a niezawisły od nikogo, dał wyraz uczuciu swemu i uczuciu tych Niemców, którzy w hatatyzmie widzą rozszalałą nienawiść rasową, a przytem uznają, że takie budzenie złych namiętności wpływa bardzo szkodliwie na rozwój wszelkich spraw społecznych.

„Posener Zeitung” walcząc z hakatystowskim „Pos. Tageblattem” w tej sprawie zapowiada, że pismo to będzie miało niezadługo sposobność poinformowania się o postawie obywatelstwa liberalnego w mieście Poznaniu (naturalnie niemieckiego), jak się ono na politykę prześladowczą zapatruje. — Ma być podobno urządzony wielki wiec, na którym obywatelstwo tutejsze będzie miało sposobność oświadczenia, iż solidaryzuje się najzupełniej z zapatrywaniem posła Jaekela.

Kilka uwag do sprawy polskiej, przed sejmem.

Z rozpraw podanych przez nas obszernie czytelnik przekonał się, że są partie w Prusach, które Polaków nienawidzą, nie dla tego, że są państwu szkodliwymi i niebezpiecznymi, lecz dla tego, że są Polakami. Innych też przewinień ani panowie ministrowie, ani panowie konserwatyści i narodowoliberalni, zarzucić nam nie mogli. Lecz czyż to jest zbrodnią, że człowiek, urodzony jako Polak, chce nim pozostać, że pragnie mówić po polsku, zachować te zwyczaje, które ojcom jego były drogie, wyznawać tę wiarę, którą męczennicy mu przynieśli, która go zrobiła silnym, która mu dawała i daje pociechę w utrapieniach? Zaiste nie! Człowiek przywiązany do swych świętości, jest człowiekiem charakteru — a chyba żadnemu państwu nie szkodziło, że miało ludzi z charakterem.

Pomimo ciągłych oskarżeń, że jest wielkopolska agitacja dążąca do oderwania polskich dzielnic od Prus, żaden z ministrów cienia dowodu na to nie mógł podać. Zaznaczyli to wyraźnie i w parlamencie i w sejmie posłowie polscy, centrowi i wolnomyślni, a nawet konserwatysta p. Limburg-Stürum oświadczył, że wierzy polskim posłom, obawia się tylko, czy ci posłowie będą umieli opanować ruch, gdy on się obudzi.

Widzimy więc stąd, że partie nam nieprzyjemne prą rząd do polityki antypolskiej bez istotnych powodów, tylko oparci na gołosłownych twierdzeniach, że Polacy są dla państwa szkodliwi. Zawziętość przeciw nam w szeregach konserwatystów i narodowoliberalów jest tak wielka, że gdy poseł nasz Czarliński stawiał pytanie, ażali przeciwnicy Polaków sądzą, że

rząd nie dosyć ostro występuje przeciw Polakom, narodowoliberalny poseł dr. Sattler zawołał: „pod tym względem nigdy dosyć się nie robi”.

Ze słów i całego postępowania rządu i ministrów wobec nas wynika, że rząd nie pragnie nas sobie zniewolić względnością. Przez lat kilka posłowie nasi wyraźnie okazali, że Polacy są gotowi do popierania rządu, skoro rząd z swej strony uwzględni nasze życzenia — rząd nie zwracał uwagi na te dobre chęci i ujrzy teraz Polaków w obozie przeciwnym.

Obecny stosunek posłów naszych do rządu a rządu do nas nie może oczywiście wpłynąć na złagodzenie przeciwności narodowych w W. Ks. Poznańskim. W sojusze więc z ogółem obywatelstwa niemieckiego wchodzić nie możemy, ale za to możemy żyć zgodnie z tymi, którzy okazali dla nas życzliwość. Wiemy dobrze, że ta życzliwość wynika częścią z interesu — ale też z bezstronnego patrzenia na rzecz. A więc powinniśmy mianowicie żyć w zgodzie z Niemcami katolikami. Nie należy brać Niemców katolików za złe, iż chcą pozostać Niemcem, bo i my chcemy pozostać Polakami, dla tego nie należy drażnić Niemców katolików w ich uczuciach narodowych. Rozsądny Niemiec katolik nie będzie też żądał od nas, abyśmy się wyzbyli naszych cech narodowych — przy takim zobopólnym zachowaniu można się łatwo porozumieć, jak bronić jednej wspólnej nam świętości, to jest wiary. Niemcy katolicy gotowi są pod tym względem do wspólnej z nami pracy, wiedzą bowiem, że walka prowadzona przeciw polskości jest zarazem walką przeciw katolicyzmowi. Dzisiejsza walka przeciw polskości jest nowym rodzajem „kulturkampfu”. Nie prowadzi jej rząd wyraźnie, występując z prawami wyjątkowymi przeciw katolicyzmowi, ale zakładając ręce i spokojnie patrząc, a nawet pośrednio będąc dającą Hakacie do walki z Polakami, a więc i z katolicyzmem, wywołuje u wszystkich podejrzenie, że trzyma się w zwalczaniu kościoła tradycyi Bismarckowskiej. Wszystko to bardzo mądrze obmyślane i zręcznie ukryte, na szczęście i katolicy mają bystrych ludzi, którzy poznali, że forma walki się zmieniła, lecz istota jej pozostała tą samą.

W tem leży punkt ciężkości obecnej sytuacji. Dla tego przypuszczamy, iż posłowie nasi zawsze będą umieli dobry utrzymać stosunek z katolickim centrum.

Jest także druga partya w Niemczech, która z okazji ostatnich rozpraw powiedziała wyraźnie. „Występować będziemy przeciw Polakom, gdy okażą dążenia niebezpieczne dla państwa, ale póki na to niema dowodów — a dowodów tych nikt dotąd nie dostarczył — żądamy, aby wymierzano im sprawiedliwość taką miarą, jak innym obywatelom.” Taką zasadę wygłosiła partya wolnomyślnych, a jeden z jej członków poseł Jaekel, poszedł nawet dalej i wykazał, gdzie szukać tych, którzy u nas zakłócili spokój. Mówca jasno wykazał, że nie Polacy agitują, ale bractwo Hakaty — że sztuczne zaniepokojenie u nas sfabrykowali właśnie ci, którzy nie mają dosyć słów, aby wystawić Polaków wobec rządu jako

buntowników, jako podpalaczy, jako ludzi pożydliwych i spiski knujących. Nie wchodzimy w powody, które posła powodowały do takiego wystąpienia, ale przyznać trzeba, że p. Jaekel postąpił, jak na obywatela przystoi — zdał maskę oszczercom i burzycielom nie lękając się złości i nienawiści swoich współbraci. Męskie to wystąpienie wywarło wrażenie szczególnie na tych, którzy nie mieszkając w naszej dzielnicy karmieni bywają strawą HKT. i wyrobili sobie fałszywe całkiem o nas pojęcie. Gdy jeszcze oprócz tego wolnomyślny poseł Rickert przyparł do muru p. v. d. Reckego, tedy i pan minister nieco zmiękł, boć poznał, że jego zapatrywanie na sprawę rozwiązywania zebrań nie jest prawidłowe.

Może pan minister poznał, że się omylił, może pan minister, który mało jeszcze występował wobec reprezentantów narodu, zbyt lekko ważył zręcznych i wytrawnych parlamentarzystów i poszedł za daleko grożąc, że „rozpocznie działać co się zowie”. Pan minister nie sądził też może, że go zaraz zapytają, jak rozumieć te zapowiedzi, dokąd zmierzają te jego pogroźki. A tu stało się inaczej, że wszystkich stron pytano się: panie ministrze, jak to rozumieć słowa „ganze Arbeit”, co znaczą te pogroźki, szanowny panie, co się stanie z przyrzeczeniem kanclerskiem, co z powagą trybunału administracyjnego?

Na taki nawał pytań krewkość pana ministra nieco upadła, i tedy wyrzekł, że bardzo jest zatem, aby w dzielnicach z mieszaną ludnością byli urzędnicy władający obydwoma językami i t. d.

Taka zmiana w zapatrywaniach jest ważna. A czem została wywołana? Oto tem, że zwalczano pana ministra rzeczowo, nie rzucono frazesami, nie używano wykrzykników, nie apelowano do poczucia ludzkości, ale wskazywano, że sprawiedliwość jest fundamentem państw i tronów.

Nie możemy wprawdzie powiedzieć, że całkiem zwycięsko wyszliśmy z kampanii, zwycięstwo byłoby zupełne, gdyby rząd oświadczył się przeciw Hakacie, ale umieliśmy nałożyć pewien hamulec. Wiemy dobrze, że ten hamulec tylko chwilowy, ale przecież żyjemy jeszcze, a gdy ten hamulec znowu pęknie pod naciskiem parcia przeciwników, znowu będziemy mieli walkę, w której po stronie naszej stać będzie Centrum i ta część Niemców, która nie dała się porwać szowinizmowi.

Ostatnie walki sejmowe wskazały nam też na nowo sposób obrony naszych interesów narodowych — bronić ich powinniśmy z rozważą, rzeczowo a uparcie!

Sprawy polskie przed sejmem.

Na piątkowym posiedzeniu opisuje poseł Jaekel sprawę opalenicką, która dzielnicy naszej popsula opinię. Zewsząd się pytają, jakie to tam stosunki w W. Ks. Poznańsk. Tam napadają w jasny dzień! Pan Tiedemann pochwalił Carnapa jako ciętego urzędnika. Dawniej pojmovano ciętość inaczej; była w niej energia, ale też pewna miara. Zdaje się, że pojęcia się znacznie zmieniły; dzisiejsza ciętość to buta i brutalność. Mówca opisuje znane zajście opalenickie i za

leca panu ministrowi, aby przeczytał sobie zeznania radnego miasta i przełożonego stacyi, które zupełnie inaczej brzmiały w przedwstępnym śledztwie. Carnap w głównej rozprawie tak zeznawał, że nie ulega wątpliwości, iż dopuszczono się krzywoprzysięstwa. Zachowanie się Carnapa było prowokującym i on to zakłócił spokój publiczny, a nie ludzie, którzy chłonili się przed rozjechaniem. P. Schmidt chciał tu być bohaterem narodowym. Żałuję, że przewodniczący nie ma sposobu rozróżnienia stopnia wzburzenia od stopnia wykształcenia. Główna część szowinistów niemieckich wychodzi z rzędów junkrów i karjerowiczów. Z powodu obrony Polaków zarzucono mi brak patriotyzmu, „Post” nazwała mnie nawet odszczepieńcem. Odpieram te zarzuty. Takie gadaniny szkodzą tylko naszej dzielnicy. Pan Tiedemann swoim twierdzeniem, że naczelny prezes tak samo postąpiłby, gdyby był na miejscu Carnapa, zdyskredytował całą prowincję. Inaczej cokolwiek niż szowiniści myślą o mnie ludzie bezstronni, na to jako dowód przytacza poseł, iż otrzymał z wielu stron depesze dziękczynne. Mówca sądzi, że wystąpienie jego przyczyni się do naprawy stosunków W. Ks. Poznańskiego.

Pan Tiedemann zaprzecza twierdzeniu posła Jaeckela, iż powiedział, że naczelny prezes postąpiłby tak samo, gdyby był na miejscu Carnapa (Zewsząd dają słyszeć się wołania, że pan Tiedemann wyrażenia tego użył, tak też donosiły wszystkie dzienniki, zarzucając p. Tiedemannowi, nie wiemy czy słusznie, iż po wygłoszeniu mowy, kazał zapiski poprawić.)

Poseł Eynern (narodowoliberał) przemawia przeciw Jaeckelowi i Polakom. Po przemówieniu kilku innych mówców zabiera głos poseł nasz X. dr. J a z d z e w s k i i dziękuje posłowi Jaeckelowi za jego śmiałe wystąpienie. Pan Jaecke postąpił tak, jak każdy przyzwoity i uczciwy człowiek postąpić był winien. Hakata wprowadziła do nas system brudnych donosów i ohydnych oszczerstw. Hakata nie dąży do wzmocnienia Niemczyzny, lecz do wytepienia Polaków. Hakata takie dzisiaj posiada wpływy, że tworzy jakby rząd poboczny wywierający zgubny wpływ na władze i urzędników. Gdy gdziekolwiek otrzyma posadę urzędnik Polak, natychmiast powstaje wrzawa, iż pewno będzie chciał polonizować. Dla tego żądanie jest słuszne, aby urzędnicy zdaleka się trzymali od tej agitatorskiej hecy. Wdzięczność dla p. posła Jaeckela uczuwa każdy uczciwy Polak, ponieważ wskazał on, gdzie szukać należy burzycieli. Na tem załatwiono posycję, „pensja ministra spraw wewnętrznych“.

Przy posycyji „władze i urzędy landrackie“ poruszył opolski poseł Wolezyk sprawę tak zwanych wójtów (Amtsvorsteher) na Górnym Śląsku i żądał, aby ich władza nie ustanawiała tylko żeby oni, jak w innych prowincjach, byli wybierani przez gminy, ponieważ wójtów komisarycznie ustanawiani przez landratów dopuszczają się nadużyć, aby się przypodobać swoim przełożonym.

Przy posycyji „komisarze obwodowi w W. Ks. Poznańskim“ wniósł prezes Koła polskiego radca Stanisław Moty o zniesienie tej instytucyji, która istnieje tylko w W. Ks. Poznańskim, a która nie ma najmniejszej racyi bytu.

Wniosek naszego posła nie uzyskał jednak dostatecznego poparcia.

Wiadomości polityczne.

Sprawy wschodnie. Z krzyżujących się wiadomości i z prawdziwego kłębaka orzeczeń dyplomatów pierwszego i drugiego rzędu zamieszcanych we wszystkich gazetach europejskich trudno zrobić sobie jasny obraz. Sytuacja w przybliżeniu tak się przedstawia: Mocarstwa lękają się wszelkiej akcji wojennej przeciw Turcyi z jakiej bądź strony, bo niewątpliwie wynikłoby z tego dla nich samych poważne nieporozumienie, dla tego powstrzymują Grecyją od wojny ile mogą i grożą jej wszystkie razem, prócz Anglii i Rosyi, która dotąd jeszcze nie nie orzekła. Gdyby jedno z mocarstw wystąpiło energicznie przeciw Grecyi, pewno Grecya uległaby się, lecz że tych groźących jest wielu, więc groźby te wywierają taki sam skutek, jak wspólny nacisk mocarstw na Turcyją. To też mimo tych groźb Grecya wysłała okręty na wody kretańskie a na pograniczu tureckim także gromadzi wojsko, Turcyja czyni to samo, tylko nie wysyła wojska do Krety, ponieważ lęka się zetknięcia z Grekami, a powtóre że nie ma okrętów. Król grecki obawia się groźb mocarstw, ale jeszcze więcej rewolucyi, któraby go pozbawiła tronu, gdyby nie uległ zżyczeniu ludu. Obecnie takie jest położenie, że wszelkie mądrówanie dyplomatów na nie się nie zda. Czy wybuchnie wojna, zależy już teraz od zbiegu okoliczności, decyzyja nad sprawą wysunęła się już z możliwości ludzkich obliczeń. Prawdopodobnem, że Grecy lub inne mocarstwa nie w tym roku to w kilka lat później zajmą Kretę. Przeto niestety jeszcze nie rozwiązana sprawa wschodnia, bo ledwo cząstka jej się załatwi, a natychmiast drugie się rozpoczyna. — Z Krety dochodzą najróżniejsze wiadomości o rzeziach, podpalaniach i potyczkach, w których i Turcy i chrześcijanie w równej części winni. Na pograniczu greckim starły się już forpocząty z wojskami tureckimi. W całej tureczyźnie ludność chrześcijańska jest w pewnym poruszeniu. — Na wody kretańskie wysyłają wszystkie państwa swoje okręty.

Rosya. Wiadomości o mobilizacyi części wojsk w odeskim okręgu wojskowym potwierdzają się. Kilka okrętów także gotowych do odjazdu. — Rosyjskie okręty na Czarnem Morzu otrzymały rozkaz udawania się kolejno na wody tureckie. — Rząd rosyjski upewnia, iż powoływanie wojska pod broń nie jest bynajmniej mobilizacyą raczej tylko środkiem ostrożności, bardzo naturalnym w dzisiejszych czasach.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Rataje. Zebranie Towarzystwa Przemysłowców odbędzie się we wtorek, dnia 16 lutego, o godz. 8 wieczorem w sali strzeleckiej na Miasteczku. Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 15 lutego.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Z teatru. We wtorek, d. 6 b. m. po raz trzeci i ostatni w tym sezonie, ciesząca się obecnie niezwykłym powodzeniem komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego i K. Junoszy „Baby“. Spodziewać się należy, że sztuka ta zwłaszcza po cenach niższych sprowadzi liczną publiczność do teatru.

* Teatr polski w Poznaniu. Jutro we wtorek, d. 16 b. m.: „Baby“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego i K. Junoszy. — Ceny miejsc niższe.

W czwartek, dnia 18 b. m.: Na dochód p. M. Tarasiewicza: „Pamiętniki Szatana“, komedya w 3 aktach z francuskiego Arago i Vermond.

W sobotę, dnia 20 b. m.: „Przyjemność małżeńskie“, komedya w 3 aktach A. Valabreque. — Występ p. N. Siennickiej.

* Reportaż teatru prowincjonalnego. Bydgoszcz, na sali strzelniczej: W środę, dnia 17-go lutego r. b.: „Sprawa kobiet“, komedya w 4 aktach ze śpiewem i tańcem M. Bałuckiego. W piątek, d. 19 b. m.: „Dla świętej ziemi“, sztuka ludowa ze śpiewem i tańcem w 4 aktach przez Sewera. W sobotę, d. 20 bm.: „Baby“, komedya w 4 aktach Zygm. Przybylskiego i Kl. Junoszy.

* Na kościół w Barcinie nadesłał p. L. Gąsiorowski z Kossakowa p. Orchowem 2 mk.

* Do kasy komitetu na rzecz funduszu imienia Tadeusza Kościuszki wpłynęło w bieżącym tygodniu: Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 25 marek. — Razem złożono dotychczas 12,149 marek 4 fen.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, dnia 12 b. m.) Za powiadzi: Kancelista konsyst. arcybiskupiego K. Dembiński z wd. Mieczkowską ur. Laskowską. Czel. bedn. St. Sommerfeld z Mar. Krzyszkiewicz. Śluby: Szwec M. Stanisławski z St. Nowaczyk. Córke: Rob. J. Napieralski. Czel. cles. A. Stróżyk. Umarli: Rrb. A. Sledzianowski 40 l. Wiktorya Heinrich 2 lata. Cecylia Musiał 1 r.

* Poznań. Kupcom oraz przemysłowcom i ich prokurstom mają być udzielane bilety roczne, uprawniające ich do przejazdu przez granicę do Królestwa Polskiego i Rosyi, jeżeli oni mają interesa bądź ruchome bądź nieruchome z tej tu i z tamtej strony granicy. W sprawie tego ułatwienia mają być zapytywane korporacje kupieckie i przemysłowe o zdanie. Nareszcie światła zaczynają szczęśliwsze pomysły, że ludność nie jest dla rządów, tylko rządy dla ludności.

* Poznań. Pewna dziewczyna, niemoralnemu życiu się oddająca, skazana w Sądzie ziemiańskim na więzienie do domu poprawy (Arbeitshaus), taki krzyk podniosła na korytarzu sądu, że słyszano go po wszystkich biurach. Napady ją kurcze i trzeba było wziąć dorózkę celem odwiezienia jej tymczasowo do aresztu policyjnego. Tego rodzaju moralnie upadłe istoty mają niesłychaną obawę przed domem poprawy.

* Poznań. Za kradzież popełnioną niedawno w kościele Bożego Ciała skazał Sąd karny zegarmistrza B. Krońskiego na 9 miesięcy więzienia.

* Poznań. Królewski budowniczy Mascherek w Poznaniu ogłasza submisję na dostawę materiału dla utrzymania w porządku poniższych żwirówek w roku 1897 98: 1) dla żwirówki Poznań-Swarzędz-Kostrzyn-Gniezno 410 kub. metrów kamieni, 167 żwiru; 2) dla żwirówki Poznań-Kurnik-Srem 460 kbm. kamieni, 130 żwiru, 76 piasku; 3) dla żwirówki Kurnik-Sroda 413 kbm. kamieni, 58 piasku; 4) dla żwirówki Srem-Zanie-myśl-Sroda 632 kbm. kamieni, 146 żwiru, 50 piasku; 5) dla żwirówki Nowemiasto-Sroda-Kostrzyn-Pobiedziska 62 kbm. kamieni, 227 żwiru, 34 piasku, 20 gliny; 6) dla żwirówki Kostrzyn-Września-Strzałkowo 998 kbm. kamieni, 214 żwiru, 70 piasku; 7) dla żwirówki Gniezno-Września-Miłosław-Murzynowo 521 kbm. kamieni, 45 żwiru; 8) dla żwirówki Września-Gozdowo-Kończakowo 594 kbm. kamieni, 129 żwiru, 50 piasku. — Termin wyznaczono na 22 lutego o godzinie 10 przed południem w biurze budowniczego przy Królewskim placu nr. 1, dokąd należy nadsyłać oferty zapieczętowane z poda-

22 Córka Ukrainy.

Powieść historyczna

Z. U.

(Ciąg dalszy)

„Tajemnica“ — sekret; dwa te wyrazy działały magnetycznie na panienki.

To też, gdy młodzież zasiadła w altanie, panny opadły nieco oniesmielonego Czesława, aby opowiadać o emisaryuszu. Ośmielał go do tego także Erazm - Kaźmirz, brat panien, którego pieśczętliwie dobrotliwe siostrzyczki nazywały raz Raziem to znów Kaziem.

Czesław rumienił się, wykręcał się, bał się mówić za wiele.

Wtenczas odzywa się młodsza panna Bielska — Anielka było jej na imię:

— Mojej prośbie, chyba pan nie odmówisz, panie Czesławie:

Chłopak się zastanowił; dlaczego by właśnie jej prośbie nie miał odmówić, w duchu jednak przyznał rację, że prośbie tych błękitnych oczu i tego malinowego buziaka nie w świecie oprzeć się nie jest w stanie. Przypomniawszy sobie wprawdzie, że jemu nie wolno się zakochać, bo mu przeznaczono Józję Lacką, ale pokusie patrzenia w te błękitne oczęta oprzeć się nawet nie starał. W duchu sobie tylko zadał pytanie, skąd piękna Anielka wie, że on się jej prośbie nie oprze.

W tej chwili odzywa się starsza Bielska, Ewa: — Ja też dołączam moje prośby do prośb Anielki.

— Owszem opowiem — odzywa się Czesław — ale nie wiem właściwie, co mam mówić?

— My będziemy pytały.

— Proszę!

— Jak mu na imię? — pyta Anielka.

— Jak się nazywa? — dorzuca Ewa.

— Przedstawił się jako malarz, Józef Radliński, ale Kazio mówił że... tu chłopak urwał.

— Dokończ pan, dokończ, co Kazio... Razio mówił, pan wcale nie wiesz, jakie mi do sekretu — my tyle już wiemy od brata — wołają panny razem.

— Wiem napewno, że to człowiek taki, za którego gardłem się odpowiada, a Kazio się domyśla, że to Szymon Konarski.

— Szymon Konarski?! — zawołały panny pełne zachwytu — pan go widziałeś, rozmawiałeś z nim, uściśnięteś dłoń jego? Opowiedzże jak wyglądał, co mówił, dokąd pojechał?

Czesław opowiadał, jak umiał z dziwnym ogniem i cały przejęty. Znikła mu pustota z życia, oko gorzało, a czasem, gdy przypomniał sobie które z słów powiedzianych przez tego apostoła wolności, jakby przytłumione wzruszenie przebiegało się w jego głosie.

Panny i Kazio słuchali go ze skupieniem, pozerali nieomal każde jego słowo.

Gdy skończył, uroczyście zapanowała cisza. Pierwsza przerwała ją rezolutna Anielka:

— Panie Czesławie, nie wiesz pan, dokąd pojechał?

— Niestety, nie wiem, bałaguli go zabrali; mnie nie było — matka mnie wysłała do leśniczego z poleceniem.

Chłopak nie chciał się przyznać, iż bałaguli nie dopuścili go do narady. Zbyt boleśnie to odczuł, aby mógł coś mówić o tem wobec panien, a szczególnie wobec Anielki, do której dziwnie go coś ciągnęło, i w którą się patrzył jak w tęczę.

— A to uprosz pan, którego z tych bałagulów, aby nam go tu przywiózł.

Czesio przyrzekał, obiecywał, ale za pewnoś nie ręczył.

W Mostach pozostał Czesław dni kilka — zaprzyjaźnił się z Kaziem na dobre i pilnie słuchał jego opowiadań z życia szkolnego. W duchu zaś postanowił prosić matkę, aby go jeszcze oddała do szkół, albo, aby mu pozwoliła iść razem z Kaziem do Kijowa na wszechnicę, gdy Kazio skończy szkoły. Coś się w chłopcu obudziło, co podniecało go do czynu. Sądził zaś, że wśród rówieśników, wśród gorącej młodzieży znajdzie do tego pole.

Jakkolwiek Czesławowi mile czas schodził w Mostach, pora była ruszyć do Mozyrowa — o czem nieomal całkiem był zapomniawszy. — Pożegnał więc państwa Bielskich z należnem uszanowaniem, Kazia uściśkał a od panien odrywał się z westchnieniem, teraz już bowiem nie wiedział, która z nich ma ładniejsze oczy, czy brunetka Ewa, czy blondynka Anielka. Jeszcze na odjeździe panny mu przypomniły o danej im obietnicy, że postara się, aby Konarski przybył.

Ciąg dalszy nastąpi.

niem ceny, zaopatrzone w odpowiedni nagłówek. Warunki, spisy, kosztorysy i t. p. przeglądać można u budowniczego Mascherka lub u odpowiednich nadzorców zwirowek.

* Jerzyce. Celem opieki nad sprawami i interesami niemieckimi założyli Niemcy dnia 13 b. m. Towarzystwo. Niechaj obywateli polscy pomyślą także o zawiązaniu podobnego Towarzystwa celem obrony własnych interesów. Pokazały to wybory członków do Dozoru szkolnego niedawno odbyte, jak Polacy czuwać winni i strzedz praw swoich — by ich nie oskrzydłono!

* Wódki w okręgu administracyjnym poznańskim spotrzebowano w styczniu 76,86 hektolitrow — w całym okręgu celnym niemieckim spotrzebowano 463,742 hektolitrow. Z tego widzimy, jak wielką ilość wódki u nas się leje w gardła, wiecznie suche i odwilżenia wymagające. Gdybyśmy chociaż przez 5 lat byli wstrzeźliwymi, nie zakupowałyby Komisja kolonizacyjna ziem polskiej.

* Sprzedaż drzewa z lasów rządowych. W hotelu p. Festa w Obornikach odbędzie się dnia 22 lutego od godziny 10 licytacja na drzewo z rewirów Kowanówko (Saubucht) i Noweolędry (Eichkwast) — W Mosinie w hotelu Sibersteina dnia 26 lutego od godziny 10 licytacja na drzewo z rewirów: Krajkowo (Landsort), Grzybno (Pilzen), Mosińskie leśnictwo (Seeburg), Puszczkowo (Unterberg). Od godz. 12 licytowanem będzie drzewo opałowe z rewirów Krajkowo, Grzybno, Rogalinek (Waldecke) i Puszczkowo. — W nadleśnictwie Mochy (Manche) licytowanem będzie drzewo: D. 23 lutego od godziny 10 w oberży p. Schulza w Świętnie (Schwenten). Dnia 25 lutego w oberży Eichhorna w Jaromirzu z rewiru Jaromirz (Hopfenbruch) od godziny 11. — W rewirze Chomencice nadleśnictwa mosińskiego licytacja dnia 25 go lutego od godziny 10 w oberży Kahla w Stęszewie.

* Ryholówstwo we wodach leśnictwa rządowego Dębina (Louisenhain) wydzierżawionem będzie dnia 18 lutego o godzinie 12 w domu leśniczego w Dębnie. — Dzierżawa trwać będzie od dnia terminu aż do końca marca 1898 r.

* Strzałkowo. Kłósk między dziećmi spowodował zamknięcie szkół. — Śniegi obficie bardzo sakożą zwierzęnie i ptactwu. Dzieci idące do szkoły znalazły w śniegu sarnę zgłodniałą i zdychającą — a wrony polują na kuropatwy, teraz na śniegu z daleka widzialne. — Dowód okowyty z Król. Polsk. znacznie mniejszy, niż w roku zeszłym.

* Grudziądz. Wystawa zeszłoroczna przemysłowa zakończyła się znacznym niedoborem.

* Toruń. Pod tytułem: „Polityka przy kieliszku” podaje „Gazeta Toruńska” artykuł w którym następujące cenne znajdują się uwagi: „Mamy w naszym społeczeństwie pewną kategorię ludzi inteligentnych wszelkich stanów, nie wyłączając niektórych duchownych, którzy stroną od polskich Towarzystw, a przyjęcie zaproszenia w dom mieszczanina lub włościanina polskie go uważaliby sobie za uciążliwe. Natomiast odwiedzają oni gorliwie libacje, urządzone przez innowierców a i u siebie nieraz zbyt wesoło bawią się z nimi. Kiedy im powiedzą, że nie powinni dawać ludowi zgorszenia odpowiadają: „Żyjąc z innowiercami możemy Kościołowi i narodowości niejedną oddać przysługę”. My tam dotąd nie słyszeliśmy nawet o najrówniejszych zdobyczach polityki, uprawianej przy kieliszku. Natomiast przedwnicy nasi raz po raz powołują się na różne rewolucyjne wynurzenia swoich polskich współbiedaków, którzy po trzeźwemu niczem nie przyczyniają się do obrony naszych praw narodowych, ale po szereg kieliszków zaczynają rubić Polskę wobec ludzi, którzy tylko cychają na podobną grątkę, aby ją zużyć w „berychach”, artykułach gazetarskich, lub nawet w ciachach parlamentarnych. Nie myślimy nikomu przepisywać z kim na jadąc i pijąc, ale społeczeństwo ma prawo żądać, aby ci, którym biesiadą z naszymi „najserdeczniejszymi” potrzebne są do szczęścia nie świątelnia w atmosferę, przesiąkniętą alkoholem naszych narodowych świętości, a przedewszystkiem, aby przy zamierzonym umyśle nie wygłaszali zdań niedorzecznych, bo kosztą za podobne wybrki płaci społeczeństwo polskie, z którym omych polityków bardzo często nie łączy nie, prócz pochodzenia. Niech owi panowie spełniają toasty choć by na cześć Bismarcka, bo „kto idzie między wrony, musi krakać jak owa”, ale niech pozostawia w spokoju sprawę polską, gdyż tej nikt nie zdoła rozwiązać przy kieliszku, chociaż można jej szkodzić niewczesnym wspomnianiem w stanie nieuprzednio poczytelnym. Wogóle należałoby u nas pomyśleć o energicznej walce przeciw pijactwu, które niszczy nas nie tylko moralnie i materialnie, a nawet politycznie. Chociaż bowiem nie jesteśmy narodem pijackim, każdy przyzna, że bez szkody moglibyśmy pić daleko mniej. — Szerzenie trzeźwości wśród ludu, to ważne zadanie Towarzystw. Wśród inteligencji tylko zdrowa opinia publiczna zdolna wypędzić zbyt jeszcze upowszedniony zwyczaj nadmiernego używania alkoholu.

* Brodaica (Strassburg). Kolonia Bryńsk w pow. brodnickim osobliwy przedstawia widok. Wieś ta położona w dolinie, a śniegi tak ją zawiły, że zasypane wystają po nad dachy. Mieszkańcy, aby mieć komunikację wzajemną, porobili w śniegu tunele od chaty do chaty i do budynków gospodarczych.

* Z Warszawy. Miasto to mające pół miliona mieszkańców posiada tylko 67 szkół elementarnych, do których uczęszcza tylko 7532 dzieci — natomiast dzieci żydowskich uczy się 14,207, ale bardzo lichymi są te szkoły. — We Wilnie kilka milionów cygaret spalono z powodu, że pomiędzy robotnikami i robotnicami powstała zaraźliwa choroba — chorych wzięto do lazaretów.

* Wielki kanał rosyjski łączący mający morze Bałtyckie z Czarnem, dawno projektowany, a zwiększający potęgę wewnętrzną Rosji prawdopodobnie na wiosnę już będzie rozpoczęty. Kanał ten mieć będzie 1800 kilometrów długości, 65 metrów szerokości i 85 metrów głębokości. Rozpocznie się od Rygi, następnie pójdzie wzdłuż Dźwiny, dalej Berezyny a wreszcie Dniepru i wpadać będzie pod Chersonem do morza Czarnego. Założonych będzie 18 portów. Znaczna liczba miast leżących nad rzekami, które wpadają do kanału, zostanie z nim połączonych za pomocą pogłębienia tychże rzek łożysk. Na kanale zbudowanych będzie 7 wielkich mostów kolejowych i 12 mostów mniejszych. — Jeśli kanał ten będzie miał dla Rosji wielkie znaczenie pod względem handlowym, ponieważ okręty docierać będą

mogły wprost do jej serca, to tem większe jeszcze pod względem militarnym. Jeśli się pomyśli, że rosyjska flota morza Bałtyckiego udawać się będzie mogła wprost do morza Czarnego i odwrotnie flota znajdująca się na morzu Czarnem do morza Bałtyckiego, bez okrążania przez Gibraltar, to trzeba przyjąć, że będzie on miał donioślejsze jeszcze znaczenie, aniżeli kanał cesarza Wilhelma dla Niemiec. Ma on zresztą tak być zbudowany, że największe okręty przesuwają się na nim będą 6 mil morskich na godzinę a więc przepłyną go w 6 dniach. Koszt obliczono na 400 milionów marek, a budowa kanału ukończona być ma w przeciągu pięciu lat.

* „Gazeta Polska w Brazylii”, pismo tygodniowe dla ludu polskiego w Brazylii podaje wiadomość o walkach osadników naszych z Indianami: Jak wiadomo żyją w Paranie w stanie dzikim dość znaczne hordy Indian. Przebywają one przeważnie w zachodniej nieskolonizowanej części Parany, oraz na południu na granicy stanu St. Catharina. Indianie żyjący na zachodzie są potomkami Indian, należących do dawnych misyj jezuitów i wyznawców wiary chrześcijańskiej. Po zburzeniu republiki jezuitów popadli znowu w stan półdziki — mimo to jednak zlagodnieci znacznie w obyczajach i okazują zawsze skłonność do cywilizacji. Na nieszczęście tylko nikt się nimi nie zajmuje, zapomniano o nich zupełnie i żaden misjonarz wśród nich nie działa. Trzymają się oni zdala od osad i nie są wcale szkodliwi. Indianie zaś zamieszkujący południową część Parany, graniczącą ze stanem St. Catharina, należąc do okrutnego i mściwego plemienia zwanego Botukodami lub Bugrami. Napadli oni kilkakrotnie już dawniej na kolonię polską Lucenę mszcząc się za to, że koloniści ich wypierają z lasów. Zwykle jednak urządzali napady w małych gromadkach w celach kradzieży lub rabunku i za wystrzałem ze strzelby uciekali. Z początkiem grudnia r. z. spostrzeżono w okolicy osady Noemi, należącej do kolonii Luceny, ślady Bugrów. Starsi koloniści z okolicznych osad przestrzegali mieszkańców Noemi przeważnie świeżo przybyłych z Galicji, przed ewentualnym napadem lecz ci lekceważyli sobie te ostrzeżenia. Srogo jednak odpokutowali swą lekkomyślność. Dnia 6 grudnia r. z. horda Bugrów złożona z 200 ludzi napadła niespodziewanie na osadę Noemi i wymordowała w okrutny sposób 30 osób. Ci, którzy zdołali uciec przed rzezią, schronili się do pobliskich osad, zamieszkałych przez dawnych kolonistów z Królestwa Polskiego, wzywając ich o pomoc. Wnet sformował się oddział kolo-nistów uzbrojonych w strzelby i udał się w kierunku osady Noemi w pościg za Bugrami. Pod strzałami i ciosami siekier kolonistów naszych dyszących zemstą za wymordowanie swych współbraci — padło w ciągu kilku minut przeszło 40 „miedzianych głów”. Reszta rozprzeczła się po lasach. — Krwawy ten odwet był aktem sprawiedliwości, jaką wymierzili sobie koloniści sami — gdyż w tych stronach tworzą oni niejako swoje własne społeczeństwo i oprócz na własną pomoc na nie mają inną liczyć nie mogą. Koloniści nasi, chcąc się zabezpieczyć przed dalszymi napadami, winni zorganizować się w wojskowy sposób i bronić swego życia i mienia. Oby smutny ten wypadek przyczynił się do wytworzenia w Lucenie tak potrzebnej naszym osadnikom solidarności do obrony swego życia i mienia, oraz swych praw narodowych.

* Nowy wodospad. Dotychczas wodospad Niagary był uważany za największy. Obecnie Amerykanie Dart i Thomysson z Minnesoty odkryli ogromny wodospad w górach Irautuca w Wenezueli. Z polecenia „Towarzystwa Orinoco” podróżowali po owych górach celem ich zbadań i usiłując się d. 15 października roku ubiegłego ograżmy szczyt w powietrzu przybliżyli się i przybyli nad rzekę, która tworzy największy wodospad na świecie. Woda spada przepadając w nizinę 1600 stóp głęboko, w sześciu wielkich strumieniach. Każdy strumień rozszerza się jak wachlarz, a potem spada we formie śruby w gromną głęboką otoczoną skałami.

* Mysz na kapeuszach dam zaprowadziła moda jako najnowszą ozdobę, i to nie jedną, ale kilka na jednym jako agrafy na wysokich kokardach. Myszy te nie są naśladowane, tylko naturalne skórki z nich stosownie preparowane. Białe i brunatne japońskie mają pierwszeństwo. Czego ta nierozumna moda jeszcze nie wymyśli!

* Włosi „prawdziwie nierozumni naród. W przemyśle Montegrade jednego dnia złowiono za pomocą sieci 300 kilogramów ptaszków i przesłano je do miasta Genuy na targ, gdzie sprzedano za wysoką cenę dla smakoszy. Takie nierozumne tepienie ptaszków nie jest nowością. Za 20 franków na rok wykupują od rządu pozwolenie na łów ptaszków i wolno je strzelać lub łowić sieciami, nawet na prywatnych posiadłościach. W dniu niedawno odbytego wesela księcia następcy tronu włoskiego zabito i upieczono przeszło dwa tysiące ptaszków z razowym chlebem, a chwytano nie tylko jaskółki, ale sikorki i słowiki! — U nas surowo policja zakazuje zabijania tych małych dobroczyńców rolnika i ogrodnika, przekonano się bowiem, że one miliardy owadów tępią przez lato.

* Amoniak oddaje w gospodarstwie domowym nie małe usługi. Użyć go można n. p. do wywabiania tłustych plam z odzieży, przykładając na splamione miejsce b. bulę, napuszczoną rozcieńczonym letnią wodą amoniakiem i prasując gorącym żelazkiem. Dywany odzyskują świeży kolor, gdy po starannem oczyszczeniu z kurzu, czyści się je powtórnie miotłką zwilżoną w wodzie, dobranej cokolwiek amoniakiem. Wszelkie skóry mięknią i odświeżają się przez zwilżanie amoniakiem rozrzuconym letnią wodą. Mosiądź, srebro i nikiel czyszczone sukrem zwilżonym w amoniaku, nabierają pięknego połysku. Tak samo czyści się szyby w oknach bez porównania lepiej amoniakiem z wodą niż mydłem. Na 7 litrów wody bierze się amoniaku jedną łyżkę; do czyszczenia plam na obrazach i oleodrukach wystarcza kilka kropli amoniaku wpuszczonych do filżanki letniej wody.

* Kwasorod, tlen, oxygenium jest gazem ożywiającym i stanowi razem z wodorodem i azotem ważny składnik otaczającego nas powietrza. „National Zeitung” podaje wiadomość (która brzmi jako żart), że wynalazek profesora Lindego w Monachium, który wynalazł sposób zamienienia tlenu w płyn, przewyższył jeszcze profesor Dewar w Anglii — jak donosi pismo „Elektrizität World” — który płynny tlen przy pomocy magnetyzmu zamienił w ciało stałe, w formie galarety. Jeśli wiadomość się sprawdzi, to skutki tego nowego wynalazku będą nieobliczone.

* Kalendarz. Wtorek 16 go lutego: Juliany p. —

Wschód słońca o godz. 7 minut 16, zachód o godz. 5 minut 13.

OBRONA PRAWNA.

* Czytelnikowi „Wielkopolanina” odpowiadamy pod literami S. B.: Kto nie jest ojcem rodziny (Hausvater), to jest kto nie ma własnego gospodarstwa i tylko w rodzinie kogo innego się znajduje, ten, chociaż majątek posiada, podatku szkolnego opłacać nie potrzebuje.

* Panu P. z pod Sempolna odpowiadamy: Skoro Pan kontrakt najmu do 1 października 1898 roku zawarł i podpisał, to jednostronnie bez zezwolenia właścicieli zerwać go Pan nie możecie.

* Czytelnikowi „Wielkopolanina” odpowiadamy na zapytanie pod literami M. S.: Właściciel domu nie ma obowiązku dostarczania wody lokatorom w razie zamrznienia wodociągów, lecz z drugiej strony i lokatorzy nie są obowiązani płacić za wodę, której nie używali.

* Panu A. Krz. w Szamotułach odpowiadamy: Jeżeli ojciec Pański udowodni nie może, że w latach od 1 stycznia 1888 do 1 stycznia 1891 pracował najmniej przez 141 tygodni za wynagrodzeniem w pieniądzu i naturaliach, to rentę starości mógłby tylko uzyskać, gdyby mógł wykazać 1410 wlepionych w karty kwitowe marek.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* „Biblioteki Powieści” wyszedł z druku nr. 7 i zawiera: „Krewni”, powieść przez J. Korzeniowskiego. „Czerwony Testament”, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów” i „Lekarza Obłąkanych”, (przekład z francuskiego). Z bieżącej chwili (Nareszcie... „Korona Jagiellonów.” Karnawał... i trzynastcie bali.) Rozmawia. Kącik humorystyczny. Szarada. — Cena „Biblioteki Powieści” wynosi na wszystkich pocztach 75 f. ćwierćrocznie.

OD REDAKCYI.

* Abonentowi z pod Rawicza. Bilety polskie z r. 1794 nie mają dziś żadnej wartości jako pieniądz, natomiast mają wartość pamiątkową. Jeżeli Pan się zgodzi, złożymy je pod Pańskim nazwiskiem w tutejszym muzeum. Proszę o przesłanie pozwolenia.

* Berlin, dnia 13 lutego. (Targ na bydło.) Dostawiono na targ: 4128 sztuk bydła, 9273 świń, 1267 cieląt, 7536 skopów.

Za bydło pł. I 54—58, II 47—52, III 41—45 mk. za cetr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za świnie pł. I 51—52, II 47—50, III 46—48 m. za cetr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za cielęta pł. I 55—58, II 47—53 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy pł. 44—46, II 40—42 fen. za funt w. m.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 12 lutego.

4 proc. pożyczka niemiecka	104,40
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	104,—
3 proc. pożyczka niemiecka	98,10
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	104,25
3 i pół proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	104,10
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	98,10
3 i pół proc. obligi państwa pruskiego	100,25
4 proc. listy zastawne poznańskie	102,80
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	100,50
4 proc. listy rentowe poznańskie	105,20
Pruskie 4 proc. listy rentowe	105,20
Renta włoska	89,60
Austriacka renta złota	104,50
Austriacka renta srebrna	101,75
Polskie 5 proc. listy zastawne	68,—
Polskie 4 proc. listy likwidacyjne	66,—
Renta węgierska złota	104,—
Poznański bank prowincjonalny	107,80
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,55
Banknoty austriackie za 100 zlr.	170,25
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,10

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 15-go lutego. (Bank: „Kwilecki Potocki i Spółka.”) Obrót: słaby.

	piękny mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pszonica	165	160	154
Żyto	114	112	109
Jęczmień	135	130	124
Owies	130—126	122	120
Groch wrzący	134	128	126
Groch pastwny	115	113	111
Wyka	—	—	—
Łubin złoty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	54	40	30
Koniczyna czerwona	48—40	35—30	25
Przełot	35—30	28	24
Seradela	11—9	8	7

Wyborowe gatunki nad notowania.

Giełda wrocławska, 12 lutego.

	Za 100 kilogramów.					
	dobry tow.	średni tow.	pośł. tow.	dobry tow.	średni tow.	pośł. tow.
Pszonica biała	16 80	16 50	16 10	15 80	15 30	14 80
Pszonica żółta	16 70	16 40	16 —	15 70	15 20	14 70
Żyto	12 10	11 90	11 70	11 60	11 50	11 30
Jęczmień	15 40	14 50	13 30	13 —	12 —	11 —
Owies	13 20	13 10	12 90	12 50	12 30	12 10
Groch	15 —	14 50	13 70	13 40	13 20	12 70

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.



D. 14 lutego r. b. zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, najdroższa żona moja ś. p.

ROZALIA BALCEREK

z domu Węglewska primo voto Zybert.

Pogrzeb z domu żałoby przy Wielkich Garbarach nr. 36 odbędzie się w czwartek dnia 18 bm. o godzinie 3. o czym donosi rodzinie i znajomym w smutku pogrążony

M A Ż. (4200)



Dnia 14 b. m. rozstał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadus ś. p.

Nikodem Wróblewski,

przeżywszy lat 67.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. po południu, o czym donosi w smutku pogrążona

rodzina.

Gdańszcz, dnia 14. 2. 1897 r.

W lesie Siekowieckim pod Przementem sprzedaje się co dzień **drzewo opałowe, suche szczepy brzozy, olszowe, pieńki, kupki i porządkowe.** (1170)

H. Haertle.

Młodsza wdowa,

znająca wszelkie gałęzie gospodarstwa pragnie przyjąć od 1-go kwietnia t. r. miejsce gospodyni na probostwie, w jakim handlu, lub też w domu prywatnym. Zgłoszenia pod lit. **B. K. 100 Baranów** pod Kępem. (4182)

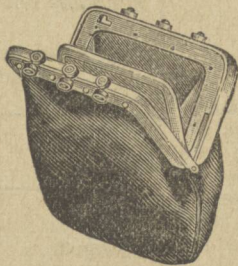
Fabryka syropu i cukru z mączki w Wronkach poleca w najlepszych gatunkach **syrop kapilarny** do fabrykacji karmelków, likierów i t. d. (2917)

Syrop do jedzenia.

Próbki na życzenie franko.

Czeladnik krawiecki do spodni może się zgłosić przy **ul. Berlińskiej nr. 15.** (4192) **Friedrich.**

Wyprzedaje zupełnie po każdej możliwej cenie:



- 1) Towary galanteryjne, jako to: torby do podróży, torebki ręczne dla dam i dzieci, torby szkolne; futerałki do cygar i wizytówek, portmonetki i woreczki do pieniędzy; kuferek ręczny; grzebyszki i lusterka we futerałkach.
- 2) Pantofelki i trzewiki miążkie z pilśni i mel tonu bez skórkowej podeszwy.
- 3) Kamazie damskie ciepłe pilśniowe, buclki guzikowe sukienne, ciepłe dla dam, dziewcząt i dzieci, z obsadą skórkową.

Kalosze miążkie i wysokie w środku z flanelą lub trykotem sprzedaje po bardzo niskich cenach. Długie buty do polowania, konnej jazdy etc. w środku całe pilśniowe tak długo jak zapas zakupionego filcu starczy, robię po 20 marek. Cennik ilustrowany na żądanie franko. (3990)

W. SKÓRNICKI,

fabryka obuwia,

Poznań, Stary Rynek nr. 46.

Nakładem i drukiem **J. B. Langiego** w Gnieźnie

wyszło i jest do nabycia:

Św. Wojciech

Patron Archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Królestwa Polskiego.

Jego żywot i chwalebne męczeństwo na pamiątkę

900-letniego jubileuszu dla ludu polskiego i młodzieży opowiedział

Józef Chociszewski.

Stron 64 z 12 rycinami.

Cena 30 fen. za nadesłaniem 35 fenig. w zesłaniach pocztowych przesyłam jeden egzemplarz p. cz. — Sprzedającym z drugiej ręki rabat

J. B. Lange w Gnieźnie.

Czyszczony Fosforan wapna

do tuczenia i paszenia bydła poleca po najtańszej cenie

Centralna Drogeria

Czepczyński i Śniegocki, Skład I Stary Rynek nr. 8. Skład II plac Wilhelmowski 10.

Dla Kółek włościańskich zamawiających w większych ilościach **wyjątkowo tanie ceny.** (3575)

Najlepsze masyńskie

pomarańcze,

słodkie, soczyste i całkiem zdrowe skrzynka po: 300 sztuk średnich mrk. 14.00. 200 sztuk wielkich mrk. 18.50. 160 sztuk olbrzym. mrk. 18.50. 5 skrzynek o mrk. 0.50. 10 skrzynek o mrk. 1 taniej. 1/2 skrzynek o mrk. 0.25 drożej, aniżeli połowa skrzynek. Koszyki pocztowe o 10⁰ drożej. **Mandarynki** bardzo słodkie i aromatyczne, skrzynka 50 sztuk 2,75 mk.

Ananasy cieplarniane szt po 4 i 5 mk.

W razie że towar się nie spożoła, odbieram go z po wrotem bez wahania.

Ernest Schröder, Hamburg 13, dowóz i rozsyłka.

Sprzedaj

posiadłości.

Posiadłość moją przy **ul. Dworcowej 32/33**, w której od lat 12 prowadzony jest gościniec w dobrym biegu, z salą, wielkimi stajniami, ogrodem naprz. kolejowy rampy do wyładowywania, oraz przy koszarach, mam zamiar sprzedać pod przystępnymi warunkami przy wpłacie 12 do 15 tysięcy marek. (4128)

Otto Streuber, Inowrocław.

Czel. kowalskiego

znającego dokładnie swój zawód mianowicie robotę przy pługach, i

2 uczni

przyjmie zaraz mistrz kowalski **Biedermann** w Przygodzicach.

Kołodziej

(stelmach) dobrze znający swój zawód, szuka miejsca od 1 kwietnia b. r. lub prędzej na pensyę i ordynaryę. O zgłoszeniu uprasza **Ks. mans. Zakrzewski** w Śrewnie. (4195)

Ucznia

syna uczciwych rodziców któryby chęć miał dobrze wydoskonalić się w malarstwie przyjmie

F. Majewski, malarz i dekorator w Inowrocławiu, ul. Poznańska 12

Magazyn szkła, porcelany, lamp i sprzętów kuchennych

W. Janaszek,

ul. Wrocławska nr. 3.

Spec: **Kompletne wyprawy kuchenne, urządzenia hotelowe i restauracyjne.**

Parownik Reussa do paszy zwany (3037)

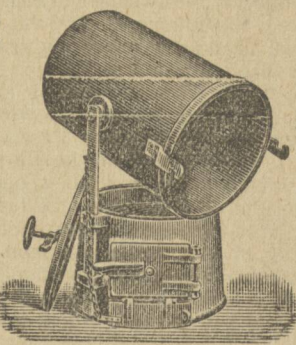
„Reforma“

najnowszej konstrukcji, przenośny z beczką przewracaną, zużywający mało tylko opału, niepotrzebujący obmurowania, uzyskał pierwszą nagrodę t. j. srebrny państwowy medal na międzynarodowej próbie parowników do paszy, która się odbyła we Wiedniu dnia 9 września 1893 r.

Kociołki kute do gotowania lub parowania paszy, znacznie trwalsze i tańsze od lanych, łatwo przenośne, niepotrzebujące obmurowania, polecają po bardzo przystępnych cenach

BRYLIŃSKI & TWARDOWSKI,

Poznań, ulica Rycerska nr. 11.



Potrzebni od kwietnia:

EKONOM

kaw. pod dyspoz. pryncypała, na 450 mk. i wierzchowca.

3 pisarzy gospod., biegł. w piórze, z dobr. świad., na 300 mk. (4193)

Pisarz-ekonom

do pola na duży majątek na 400 do 450 mk. i wierzchowca; tylko dobre świad. będą uwzględnione. Pranie wolne.

STANGRET

żon., na wysoki kontrakt do hrabiego.

Stróż pałacowy

żon. na dobry kontrakt; świadcetwa muszą być dobre.

SLUŻĄCY

kaw. stateczny, lub żon. z małą rodziną, do miasta.

OGRODNIK

żon. na średni ogród; wynagrodzenie dobre, wolny stół.

WŁODARZ

żon., z zaciężn. na dobry kontr.

Panna służąca

do prasowania, szycia i uprzątnia, na dobre usługi.

Kucharka,

która może kucharką zastąpić, do miasta.

PASTERZ

do dużej obory na wysoki kontrakt, musi mieć 2 pomocników; kontrakt w biurze jest.

KUCHARZ

żon., z małą rodziną, na dobry kontrakt; dobre świad. Natychm. zgł. osob. lub pism. z doł. znaczka.

B. Rymarkiewicz, Poznań, Wielkie Garbary nr. 55.

Potrzebni od 1 kwietnia r. b.

Leśnik żon. obezn. z bażan. Bona na 70 t. **Kucharz** żon. na 210 mk. i dep. **2 pisarzy** g. po 100 t. **Ogrodnik** ż. na 80 t. tant. i dep. **Kucharz** k. na 400 m. **3 służących** k. na 80 do 100 t. **6 gospodyń** na 60 do 80 t. **3 włóдарzy** ż. po 40 t. i dep. **Ogrodnik** kaw. na 90 tal. **Gościniec** z rolą do wydz. Agencya **M. W. Karwat,** Poznań, Piekary nr. 4 i pr. Zazacz potrz. **nauczyciel** dom. na 600. **Urzednik** g. k. na 490 m.

Urzednik

gosp. żonaty, potrzebny na osobny folwark od 1. 7. 97. Zgłoszenia uprasza się nadesłać pod lit. **A. F.** poste restante **Pobiedziska** (Pudewitz.) Na nieuwzględnione zgłosz. nieodpow. się.

Dom. Żydowo

p. Rokietnica szuka (4188)

12.000

rozsadek

(flane) olszowy; oferty tamże.

Potrzebni od 1 kwietnia:

Kowal-maszynista do hrab. dóbr. **Owczarz** żon. na deputat. **Ogrodnik** kawaler na 90 talar. **Służący** kawaler na 100 tal. **Ogrodnik** żon. na wysoki kontrakt. **Gospodyni** do samodzielnego zarządu na 80 tal. **4 kucharki** do dworu po 70 i 80 talar. **Pokojówki** po 40 i 50 talar. **Panny** służące po 50 i 60 talar. **Urzednik** gospodarczy żonaty na 1000 mrk. i deputat na osobną wieś. **4 pisarzy** gospodarczych po 300 do 400 mk. **Młody pisarz** gospodarczy na 360 mrk., może od 1 marca wstąpić. (4196)

Jadwiga Szymańska, zamężna Niedzielska,

Poznań, Piekary nr. 6.

Gościniec średni jest do wydzierżawienia od 1-go kwietnia b. r.

Potrzebni zaraz:

Urzednik g. sam. wstarsz. wieku **2 ogrodników** w młód. wieku. **Ogrodnik** sam. wstarsz. wieku. **Borowy** żon. na odpow. pens. Proszę natychm. przybyć osob. z zaufaniem do biura

St. Biskupskiego,

Poznań, ulica Pórwiejska nr. 6. Mam do wydzierżawienia od 1 kwietnia r. b. **gościniec** domin.

Gospodyni

30 lat wieku, znająca się dobrze na wszelkich gałęziach gospod. kobiecego która zarządzała również samodzielnie domem, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 kwietnia r. b. Łaskawe oferty uprasza się pod literą **M. S.** postłag. **Chelmce.**

Borowy

w 26 roku życia żonaty znający się na kulturach leśnych i strzelających dobrze, z czego może się okazać dobrymi świadectwami, mogący stawić dobre rekomendacyę, do tej pory w miejscu, szuka innej posady od 1. 4. 97 albo od 1. 7. 97. Oferty proszę nadesłać do ekspedycyi Wielkopolańska pod nr. 4197.